Nr. 137 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Lwów, czwartek 19 czerwca 1930 Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . . zł 6·00
z dostawą do domu . . . . „ 6·50
na prowincji . . . . „ 6·50
za granicą . . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4 96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142 176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Kongres całej demokracji polskiej w Krakowie 29 b. m.

Odroczenie sesji Senatu.

WARSZAWA, 17. czerwca (tel. wł.). Szef biura prawnego Rady Ministrów p. Piętak, wręczył marsz. Senatu p. Szymańskiemu zarządzenie p. Prezydenta z datą Wilno 17. 6.,

ODRACZAJĄCE SESJĘ SENATU NA DNI 30.

Dekret nosi również podpis premjera p. Sławka.

Zarządzenie Prezydenta w sprawie odroczenia sesji brzmi: Na podstawie art. 37 konstytucji odraczam sesję nadzwyczajną Senatu na dni trzydzieści.

Prezydent *Ignacy Mościcki.*

Prezes Rady Min. *Walery Sławek.*

Wilno, 17. czerwca 1930.

—o—

Co słychać w Austrji?

Przyjęcie ustawy o rozbrojeniu.

WIEDEŃ, 17. czerwca (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady narodowej przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o rozbrojeniu. Socjalni demokraci zgłosili interpelację z powodu udziału kanclerza Schobera i ministra skarbu Juchy w uroczystem nabożeństwie za duszę cesarza Franciszka Józefa.

Raport Heimwehry.

Insbruk, 17. czerwca (Pat). Kierownictwo Heimwehry tyrolskiej urządziło wczoraj wieczorem raport Heimwehry w Insbruku, podczas którego dr. Schweinitzhaupt zaprotestował przeciwko wydaleniu mjra Pabsta. Uchwały zapadłe tamże muszą być narazie trzymane w tajemnicy. Uczestnicy raportu odmaszerowali następnie w porządku wojskowym. Do maj. Pabsta wysłano depeszę z pozdrowieniami.

Za co wydalono Pabsta z Austrji?

WIEDEŃ, 17. czerwca (Pat). Wr. Allg. Ztg. twierdzi, że maj. Pabst został wydalony z Austrji z powodu jego konszachtów z faszystami włoskimi. Pabst zobowiązał się, że Hejwehra na wypadek wojny włosko - jugosłowiańskiej stanie po stronie włoskiej i ułatwi armji włoskiej przemarsz przez terytorjum Austrji. Z tego powodu poseł Jugosławji uczynił u rządu austrjackiego przyjazne przedstawienie i otrzymał uspokajające wyjaśnienie ze strony kanclerza Schobera. Podobną umowę zawarł rzekomo maj. Pabst także z pewnemi kołami węgierskiemi.

Gorsząca bójka na zgromadzeniu we Wiedniu.

WIEDEŃ, 17. czerwca (Pat.). Wczoraj wieczorem odbyło się w Wiedniu zgromadzenie robotników chrześcijańskich na którem poseł Kunschak miał przemawiać o sytuacji politycznej. Członkowie Heimwehry wdarli się na zgromadzenie, przyczem doszło do bójki, w ciąg której obrzucano się wzajemnie szklankami i krzesłami. Siostrzeniec ministra wojny został ciężko ranny. Również wiele innych osób odniosło rany. Policja położyła wreszcie kres bójce. Sam poseł Kunschak z trudem tylko wydostał się z lokalu zgromadzenia.

—o—

Kronika polityczna.

POSIEDZENIE KONW. SENIORÓW.

WARSZAWA. Na wczoraj w południe zapowiedziane było posiedzenie konwentu seniorów senatu. Posiedzenie to nie doszło do skutku, ponieważ p. marsz. Szymański woli nie wdawać się w dyskusje parlamentarne.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że posiedzenie konwentu seniorów senatu, odbędzie się dziś o godz. 13-tej w gabinecie marsz. Szymańskiego.

ZEZNANIA W SPRAWIE NADUŻYĆ W DYR. KOL. W CHEŁMIE.

WARSZAWA. Prezes nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania nadużyć popełnionych przy budowie gmachu dyr. kolejowej w Chełmie wyznaczył na dzień 23. b. m. posiedzenie komisji celem przesłuchania świadków.

komisji celem przesłuchania świadków.

Zeznania złożą wiceminister komunikacji Czapski, b. min. Romocki i naczelnik min. Gałecki.

PLANOWANA WIZYTA.

WARSZAWA. W kołach politycznych obiega pogłoska że prezydent Rzplitej podczas swego objazdu wojew. wileńskiego zatrzyma się w Druskiennikach u bawiącego tam min. Piłsudskiego, z którym odbędzie naradę, jakkolwiek marszruta p. prezydenta nie przewidywała zatrzymania się w Druskiennikach. Utrzymują, że wizyta ta była już dawno planowana.

JESZCZE JEDEN KOMISARZ.

KATOWICE. Jak podają pisma, decyzją wojewody krakowskiego rozwiązana została Rada miejska w Białej koło Bielska, a komisarzem rządowym mianowany został dotychczasowy burmistrz dr. Dellinger.

MILJONOWE NADUŻYCIA.

WARSZAWA. 17. czerwca. (tel. wł.) Dziś w Warszawie został aresztowany plenipotent Tomasza Zamoyskiego p. Zygmunt Liedtke w związku z popełnionemi nadużyciami, których kwota sięga 1 i pół miljona złotych.

Przed kongresem krakowskim.

Kongres całej demokracji polskiej, zwołany na dzień 29 b. m. do Krakowa, jest pierwszą tego rodzaju olbrzymią manifestacją polityczną w naszem państwie.

Prasa sanacyjna usiłuje kongres ten zbagatelizować, lansuje się pogłoski o projektowanych przeszkodach i trudnościach ze strony władz administracyjnych, medytuje się zapewne nad sposabami ograniczenia tej manifestacji do minimum. Jest ona bowiem dla obozu sanacyjnego bardzo niepożądana zwłaszcza w obecnym momencie, kiedy w ciągu najbliższych dni sytuacja polityczna będzie bardziej przejrzysta.

Kongres ten, w którym wezmą udział posłowie i senatorowie wszystkich stronnictw centro-lewicowych oraz reprezentanci klasy pracującej miast i wsi z całego państwa, będzie pewnego rodzaju jednodniowym parlamentem, wyrażającym zbiorową wolę narodu przeciwko dyktaturze i pomajowemu systemowi rządzenia na rzecz wolności i demokracji, prawa i parlamentaryzmu.

W szczególnie trudnych warunkach przypada zebrać się i sejmować elicie demokracji polskiej. Dzieje przeszło czteroletnich, pomajowych stosunków sprzęgły się w tragiczny splot konfliktów, który dojrzał do ostatecznego zabiegu lekarskiego. Nie zamierzamy wyliczać całego szeregu zmian, które doprowadziły do zupełnego izolowania społeczeństwa od wpływu na rządy państwem. Każdy świadomy jest tego, kto i w jaki sposób pozbawił społeczeństwo prawa samostanowienia o sobie, prawa decydowania o kierunku i rodzaju istnienia i rozwoju państwa i narodu pod względem politycznym i gospodarczym.

Sytuacja ukształtowała się w ten sposób, że „waleci“ zdobyli niepodzielny wpływ na całokształt obecnego życia polskiego. Prawo szerokich mas ludowych do życia, prawo kontroli działalności rządu, obowiązek poszanowania parlamentaryzmu i konstytucji zostało pozbawione znaczenia.

Kryzys gospodarczy, wynikły w dzisiejszych rozmiarach dzięki lekkomyślności i bagatelizowaniu go przez różne czynniki, wypompował ze społeczeństwa wszelkie siły witalne, pozbawił go możności i widoków rozwoju. Nad każdą dziedziną życia ciąży zmora beznadziejności, która rozbraja społeczeństwo w twórczej pracy.

Dalsze wyczekiwanie pogorszyłoby sytuację. Nastąpić musi zbiorowy protest narodu przeciwko obecnemu stanowi rzeczy. Położenie polityczne i gospodarcze doszło do takiego napięcia, że niepodobna i nie wolno na bierne wyczekiwanie na dalszy bieg wypadków.

Kongres w Krakowie ma być właśnie tym czynnikiem, który zadecyduje o sposobie dalszego reagowania wobec dzisiejszego położenia. Wskaże on mianowicie praktyczne środki do walki z dyktaturą oraz na sposoby zapobieżenia katastrofalnemu kryzysowi gospodarczemu.

A ponadto Kongres ten ma doniosłe znaczenie polityczne ze względu na to, iż będzie olbrzymią manifestacją skonsolidowania wszystkich sił demokracji, przejawem gotowości do walki o hasła i cele narodu.

—o—

Zjazd miast przeciw polityce rządu.

Opłakane położenie miast polskich, co jest następstwem rozpaczliwego położenia ludności, znalazło niedwuznaczny wyraz w dwudniowych obradach delegatów, wybranych przez rady miejskie w całej Polsce. Aczkolwiek obecne rady miejskie nie są wiernem odbiciem nastrojów ludności, gdyż np. Małopolskę reprezentują rady, wybrane w przestarzałych kurjach, są rady, jak lwowska, z nominacji, lub poprostu komisarze rządowi, mimo to zjazd w zdecydowanej formie potępił lekceważenie przez rząd samorządu i jego potrzeb. Rozpaczliwe położenie miast niemal wszyscy delegaci przypisywali *ogólnej polityce gospodarczej rządu*, domagali się *uruchomienia ciał ustawodawczych*, których sparaliżowanie przyczynia się jedynie do pogorszenia położenia. Zjazd uchwalił domagać się podjęcia jaknajenergiczniejszych starań, w kierunku *przyspieszenia uchwalenia przez Sejm ustrojowych ustaw samorządowych*.

W sprawach finansowych zjazd uchwalą stwierdził, że

1. Większość miast przy obecnych trudnościach finansowych *nie jest w stanie należycie wykonywać swoich obowiązków* w zakresie zwyczajnych budżetów, zatwierdzanych przez władze nadzorcze,

2. powiększenie się ogólnego kryzysu gospodarczego i brak długoterminowych pożyczek *postawiły wiele miast w niezwykle ciężkiej sytuacji*. Miasta nie mają możności dokończenia rozpoczętych inwestycyj, a nawet *nie mogą w terminie wywiązać się ze swych zobowiązań*, spowodowanych rozpoczęciem tych inwestycyj.

3. Wielokrotne zabiegi Zarządu Związku u władz państwowych, zmierzające do polepszenia finansowej sytuacji miast, *nie odniosły prawie żadnego skutku*.

Uchwały te są druzgocącym stwierdzeniem klęski i jej przyczyn.

W obradach Zjazdu delegatów ludności miejskiej odezwał się głos rozpaczy całego społeczeństwa, a do nich przyłącza się kraj cały i woła donośnym głosem o ratunek.

—o—

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Od lipca b. r. zacznie wychodzić w Warszawie nowe czasopismo pod tytułem „Prasa“. Będzie to organ Polskiego Związku wydawców dzienników i czasopism.

BĘDZIN. Jak podaje „Ekspress Zagłębia“ we wsi Piotrkowice w pow. miechowskim wybuchł onegdaj wielki pożar, który zniszczył całą wieś liczącą około 40 gospodarstw włościańskich. Szkody wynoszą przeszło 600 tysięcy złotych.

WILNO. W roku biegłym ujawniono nadużycia w więzieniu śledczem w Lidzie, których dopuścił się kierownik działu kasy Winnicki za wiedzą naczelnika więzienia Dornowskiego. Malwersacje polegały na fałszowaniu ksiąg obrotów celem zapewnienia wymienionym urzędnikom korzyści materjalnej. W ub. sobotę Dornowski i Winnicki stanęli przed sądem i zostali skazani pierwszy na rok więzienia, drugi zaś na trzy lata z pozbawieniem praw.

BERLIN. 17. czerwca. (Pat.) W Wiedenbruch obok Münster samochód ciężarowy w którym znajdowało się 18- hitlerowców najechał na drzewo, rozbijając się w drzazgi. Trzech hitlerowców poniosło śmierć na miejscu, 7-miu zaś jest ciężko rannych.

OKLAHOMA. Przy zderzeniu samochodu z tramwajem podmiejskim, 5 osób zostało zabitych a 5 odniosło ciężkie rany. Przy zderzeniu samochód został rzucony na słup telegraficzny i uległ połamaniu.

ŁÓDŹ. We wsi Spieniewicze, wybuchł pożar, w jednej ze stodół. Ogień z niesłychaną szybkością przerzucił się na sąsiednie zabudowania tak, że w krótkim czasie 23 gospodarstwa stanęły w płomieniach. W wyniku pożaru spłonęły doszczętnie wszystkie 23 gospodarstwa wraz z narzędziami rolnemi. Straty wedle pobieżnych obliczeń wynoszą około 110 tysięcy złotych. Pożar powstał wskutek porzucenia niedopałka papierosa.

KATOWICE. W procesie o dzieciobójstwo przeciwko 70- letniemu Pawłowi Kozłowi, byłemu leśnikowi i jego 26- letniej gospodyni Karolinie Witosowej, sąd przysięgłych w Cieszynie wydał onegdaj wyrok skazujący Pawła Kozła na karę śmierci przez powieszenie a Karolinę Witosową na 6 lat ciężkiego więzienia.

WIEDEŃ. „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża: Właściciel szeregu domów na Riwjerze Frank I. Gould, zamierza zbudować kasyno gry w Gdańsku kosztem 100 miljonów franków.

Wieści z Indyj

BOMBAY, 17. czerwca (Pat). 2 sekretarze Biura kongresu i redakcji Biuletynu kongresowego skazani zostali na 6 miesięcy ciężkiego więzienia za pogwałcenie rozporządzenia o zakazie pochodów. W ciągu dzisiejszego ranka aresztowano 11 ochotników, pełniących straż przed magazynami angielskiemi i niedopuszczających do nich kupujących i skazano na 4 miesiące więzienia każdego.

POONA, 17. czerwca (Pat). Gubernator prowincji Bombaj udaje się dziś wieczór do Sholapur celem osobistego zbadania sytuacji i zadecydowania, czy istniejący stan wojenny może być zniesiony. Myśl zniesienia stanu wojennego powstała w związku z rozporządzeniem przeniesienia do Sholapur 250 uzbrojonych policjantów oraz powrotu urzędników okręgowych i inspektora policji, którzy przed niedawnymi rozruchami stali na czele administracji cywilnej.

—o—

Lecznictwo klimatyczne w lwowskiej Kasie chorych

Jak już donosiliśmy, leczenie klimatyczne i w zdrojowiskach zostało dla członków Kasy chorych niemal zupełnie zastanowione. Tylko wyjątkowo chory ubezpieczony może się dostać do jakiegoś sanatorjum lub do miejscowości kąpielowej. Znamy bardzo wiele wypadków, że lekarz kasowy wskazuje jako jedyny skuteczny sposób leczenia wyjazd do zdrojowiska lub w góry, ale na... koszt własny chorego.

Lwowska Kasa chorych posiada sanatorjum w Szkle, gdzie kąpielami siarczanymi leczą się reumatycy. Statystyki lekarskie wykazują, że reumatyzm jest jeszcze więcej rozpowszechniony niż gruźlica. Sanatorjum w Szkle ma pomieszczenie na 100 chorych i zawsze to sanatorjum było przepełnione.

W tym roku nagle brakło reumatyków we Lwowie. Wbrew odmiennej opinji lekarskiej, nagle i niespodziewanie stan zdrowotny tak gwałtownie się poprawił, w sanatorjum w Szkle jest tylko 38 pacjentów. Personalu administracyjnego jest tam zdaje się więcej niż pacjentów.

Takie prowadzenie sanatorjum bez pacjentów jest bezmyślnem wyrzucaniem pieniędzy. Jeżeli się nie chciało wysyłać chorych na leczenie, to poprostu nie należało sanatorjum otwierać.

Nie lepiej dzieje się z leczeniem gruźlicy. Chorych gruźliczych posyła Kasa do Worochty i Wygody, gdzie są zorganizowane zakłady. Ale p. Dworski, komisarz Kas w Czortkowie, Zaleszczykach i Buczaczu ma pensjonat niedaleko Kosowa. Trzeba mu ten pensjonat zapełnić. Tamte trzy Kasy nie mogą podołać, a drugi Dworski zastępuje komisarza we Lwowie. Polecił więc wstrzymać wysyłkę chorych do Worochty i Wygody i skierować ich do pensjonatu swego brata, gdzie wprawdzie nie ma opieki lekarskiej, ale familja potrzebuje klientów, — względnie pensjonat pieniędzy, aby przyniósł dochody.

A to wszystko się dzieje za panowania sanacji w kasach i „uniezależnia“ lecznictwo od administracji. A no, jak łgać, to już na całego...

—o—

Dookoła sporu o Palestynę.

JEROZOLIMA, 17. czerwca (Pat). W dniu dzisiejszym wykonano w więzieniu głównem wyrok śmierci przez powieszenie na trzech Arabach skazanych na śmierć za udział w rozruchach w Hebron w sierpniu roku ubiegłego. Na znak protestu wszystkie magazyny arabskie w mieście są zamknięte, zaś lokal arabskiego komitetu wykonawczego przystrojony jest kirem. W mieście panuje spokój.

NOWY JORK, 17. czerwca (Pat). Stanie 55 organizacyj żydowskich odbyła się wielka manifestacja uliczna na znak protestu przeciw zamknięciu imigracji żydowskiej do Palestyny. W pochodzie uczestniczyło około 25.000 osób.

Wiadomości z kraju.

ZGINĄŁ OD WŁASNEGO STRZAŁU. W Derewni, koło Żółkwi 1- letni Wasyl Łys sporządził z lufy karabinowej rodzaj pistoletu, z którego strzelał, ładując do lufy kulę karabinową. Onegdaj, pasąc konie, wystrzelił na „wiwat“ Lufa pistoletu wskutek silnego zabicia wylotu kulą, została jednak rozerwana Łys ugodzony w głowę poniósł śmierć na miejscu.

NAPADY RABUNKOWE. Wczoraj popołudniu na drodze pomiędzy Rawą Ruską a Hujczem, napadło dwóch uzbrojonych napastników na Jana Łucia. Pod groźbą śmierci opryszki zrabowali Łuciowi rower i zbiegli.

W Przylasku, koło Rzeszowa, włamał się jakiś bandyta do mieszkania Tekli Kotuli. Zagroziwszy domownikom rewolwerem, opryszek zrabował portfel, zawierający 40 zł. i zbiegł.

POSTRZELENIE DEZERTERA. Jan Śniatyński z Drohobycza karany za różne przestępstwa, zbiegł z 17 pp. w którym odbywał służbę wojskową. W czasie pościgu posterunkowi użyli broni palnej, raniąc dezertera w krzyże. Po zaopatrzeniu odstawiono go do szpitala w Drohobyczu.

Bałagan.

Jeden z urzędników Izby skarbowej we Lwowie zwraca się do pisma naszego z zażaleniem, że decyzją ministerstwa skarbu ze względów służbowych przeniesiony został do Łodzi, a lwowska ani łódzka izba sakrbowa nie chcą mu udzielić zaliczki na konto przesiedlenia. Urzędnik ten, posiadający żonę i pięcioro dzieci, tygodniami czeka na pomoc. nie otrzymując w międzyczasie żadnych należących mu się poborów, tak, że znajduje się wprost w nędzy. Do Łodzi nie może pojechać w celu objęcia urzędowania, gdyż brak mu pieniędzy, a jego listy w tej sprawie do łódzkiej izby skarbowej pozostały bez skutku. Również lwowska izba skarbowa odmówiła mu zaliczki. uzasadniając to „brakiem kredytów na ten cel“.

Możeby sprawą powyższą zajął się prezes lwowskiej izby skarbowej i umożliwił owemu urzędnikowi wyjazd do Łodzi.

Dodać tu również należy, iż urzędnika tego nie chce dopuścić się do prezesa Pollaka dla przedstawienia mu całej tej sprawy.

Pod zarzutem żonobójstwa.

(y) Dnia 11. bm. zginęła zagadkową śmiercią Helena Bogdan, bawiąc na kuracji w Zakopanem. Śmierć jej nastąpiła wskutek postrzału w lewą skroń.

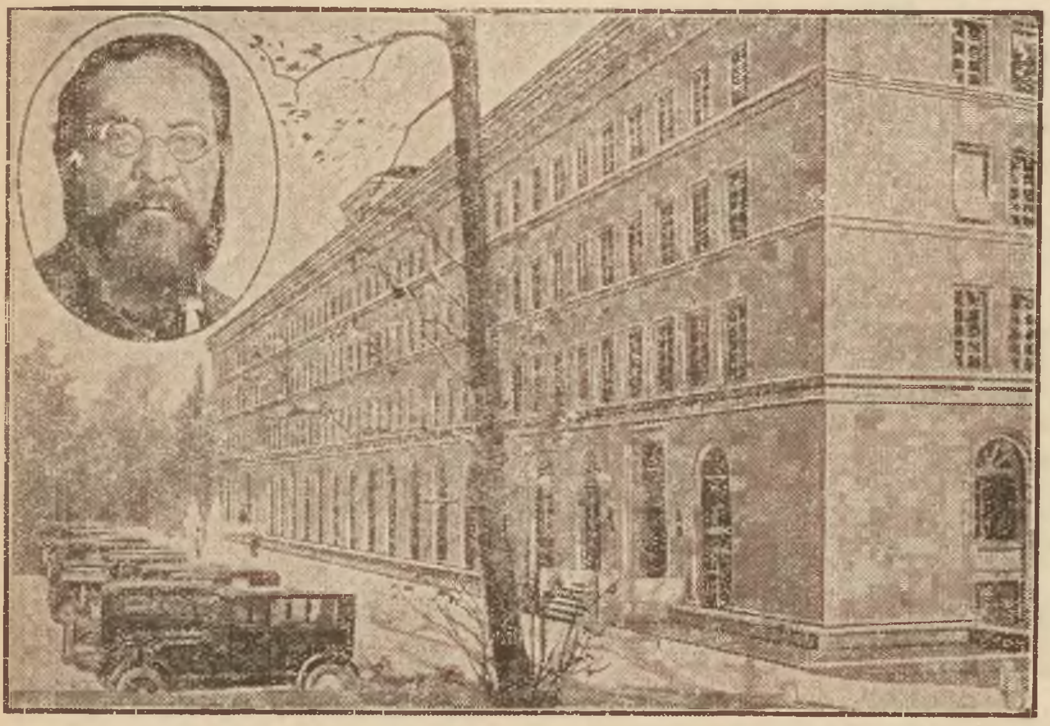
Komisja sądowo - lekarska z Nowego Targu stwierdziła, iż w tym wypadku raczej zachodzi morderstwo niż samobójstwo. Wobec tego aresztowano męża jej Konstantego pod zarzutem żonobójstwa.

Tragicznie zmarła, z domu Zahajkiewiczówna, była córką inspektora kolejowego i kasjerką kolejową. Przed kilku laty wyszła zamąż za K. Bogdana, który był buchalterem w frabryce broi „Arma“ przy pl. Bema. Pożycie ich nie było szczęśliwe. Bogdanowa zapadła na chorobę piersiową, mąż zaś jej utrzymywał stosunki z innemi kobietami. Przed niedawnym czasem Bogdanowa wyjechała do Zakopanego, w krytycznym zaś dniu o godz. 6-tej rano mąż jej przyjechał do niej. W dwie godziny później padł strzał, który zranił śmiertelnie nieszczęśliwą kobietę.

Dalsze śledztwo zapewne wyjaśni zagadkową tę sprawę.

—o—

Dziesięciolecie Międzynarodowego Biura Pracy.



W tych dniach upływa 10 lat od założenia Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, będącego jedną z najważniejszych instytucyj Ligi Narodów. Na czele tego Biura od pierwszej chwili stoi socjalista belgijski Albert Thomas (w okolu), który dla rozwoju i znaczenia tej instytucji położył niespożyte zasługi.

Ministerstwo Sprawiedliwości oszczędza.

W myśl ustawy Sądy w Małopolsce otrzymują od Ministerstwa Sprawiedliwości dotację, z której się pokrywa wydatki, połączone z „wymiarem sprawiedliwości“, a w szczególności należytość świadków i znawców.

Rząd pomajowy pokaźnie te dotacje ograniczył a ponadto wypłaca je w ratach miesięcznych, co pociąga za sobą wielkie niedogodności, gdyż zdarza się często, że wydatki w jednym miesiącu są większe aniżeli dotacja, tak, że świadkowie i znawcy muszą kilka tygodni wyczekiwać na swoje należytości.

Na tem tle zdarzył się w r. b. ciekawy wypadek w Przemyślu. Kiedy bowiem zbliżał się termin rozprawy karnej przeciw Rylskiemu, do której wezwano bardzo licznych świadków i znawców, prezes Sądu okręgowego w Przemyślu zażądał od Ministerstwa dotacji w sumie 12.000 zł. Ale Ministerstwo sumy tej nie przesyłało, tak że zrozpaczony prezes Sądu, widząc, że nie będzie mógł wypłacić świadków i znawców, nosił się nawet z myślą odwołania rozprawy.

Ostatecznie jednak, aby uniknąć tej konsekwencji, dzięki której areszt śledczy oskarżonego zostałby przedłużonym o kilka miesięcy — zdobył się prezes Sądu na krok niebywały dotychczas w naszem sądownictwie: otóż pożyczył on na swój własny weksel u jednego z kupców przemyskich 12.000 zł. i tylko dzięki temu proces mógł się odbyć. Ale na obywatelskim prezesie Sądu przez trzy miesiące cierpła skóra z obawy, że Ministerstwo nie prześle w czas dotacji a kupiec przemyski — nie otrzymawszy zapłaty, weksel zaprotestuje i zaskarży.

Nie byłby to zresztą pierwszy weksel, nie wykupiony przez obecny Rząd.

—o—

Niezwykły napad bandycki w Berlinie.

BERLIN, 17. czerwca (Pat). Dzielnica berlińska Tempelhof była wczoraj w południe widownią niezwykle ciekawego napadu bandyty. Do mieszkania jednego z kupców zakradł się pod nieobecność właściciela bandyta. Zastawszy samą tylko służącą usiłował ogłuszyć ją uderzeniem młotka w głowę. Gdy mu się to nie udało, zrzucił ją z okna na ulicę, poczem sam wyskoczył i usiłował umknąć. Za uciekającym puścili się w pogoń zaalarmowani przechodnie i zatrzymawszy go, oddali w ręce policjanta. W tej chwili podjechała dorożka automobilowa, z której wyskoczył drugi zamaskowany bandyta i dwoma strzałami z rewolweru zranił śmiertelnie policjanta. Z zamieszania skorzystał aresztowany i razem z zamaskowanym bandytą wskoczył do dorożki, która odjechała w szybkiem tempie. Policja wszczęła energiczne poszukiwania i już w pół godzinie po wypadku zgłosił się na posterunek policji szofer dorożki, oświadczając, iż pod groźbą rewolweru musiał odwieźć bandytów, a następnie odjechać z nimi na peryferje Berlina. Bandyci znalazłszy się za miastem, wyskoczyli z dorożki i znikli wśród lasu, pozostawiając szofera samego.

—o—

10.000 dolarów i ranga pułkownika za morderstwo.

KANTON, 17. czerwca (Pat). Agencja Reutera donosi o zamordowaniu w Kantonie Liu-Huan-Yena, który został zabity przez jednego z członków swojej eskorty. Zabójca wszedł do pokoju, gdzie Liu-Huan-Yen wypoczywał po odbyciu rozmowy z gubernatorem Kwantungu i zamordował Liu-Huan-Yena wystrzałem z rewolweru. Ranny zmarł w drodze do szpitala. Zabójca zbiegł, został jednak później aresztowany przez policję i zeznał, że dowódca wojsk powstańczych Kwang-Si ofiarował mu 10.000 dolarów i rangę pułkownika za zamordowanie Liu-Huan-Yena.

—o—

POŻYCZKA ZAGR. DLA MOŚCIC.

WARSZAWA. 17. czerwca. (Pat.) Bank Gospodarstwa Krajowego uzyskał u swoich korespondentów zagr. kredyt na okres 18- miesięczny w wysokości 210.000 funtów szterlingów, czyli około 9 mil. złotych przeznaczonych dla państwowej fabryki Związków Azotowych w Mościcach. Powyższa pożyczka uzyskana na dogodnych warunkach będzie użyta na dalsze udoskonalenie urządzeń fabryki w Mościcach.

—o—

NIESŁYCHANE.

WILNO. 17. czerwca. (Pat.) „Słowo Wileńskie“ zamieszcza następującą wzmiankę z Kowna: „Social-demokrata“ donosi, że wszyscy robotnicy Polacy, pracujący w warsztatach lub przedsiębiorstwach państwowych w Kownie zostaną wydaleni. W stosunku do rozmawiających po polsku stosowane będą specjalne kary włącznie do pozbawienia pracy.

—o—

Tajna fabryka wódki z denaturu.

(y). Funkcjonarjusze Izby Skarbowej przytrzymali Wolfa Honiga, handlarza, zam. w Zamarstynowie, który niósł kilka flaszek spirytusu denaturowanego, którego pochodzenia nie umiał, czy nie chciał wyjaśnić. Wobec tego zarządzono rewizję w jego mieszkaniu, gdzie znaleziono 250 litrów denaturatu, częściowo oczyszczonego z domieszek. Okazało się że Honig od dłuższego czasu trudnił się oczyszczaniem skażonego spirytusu, który następnie sprzedawał chłopom jako „monopolkę“. Znaleziony spirytus i przyrządy do odkażania spirytusu zakwestjonowano, Honiga zaś aresztowano.

—o—

Co i owo.

Proszę was, jeżeli jest tak dobrze, „twórczo“ „radośnie“, to powiedzcie mi, dlaczego ludzie tak cierpią w atmosferze tego... raju? Ba, żeby tylko sama nałogowa biedota, sam tylko proletarjat wiecznie niezadowolony (a jakże), ale i uczeni, uczeni, proszę was, zaczynają stawać okoniem, narzekać, dusić się w tej atmosferze powszechnej szczęśliwości. Dlaczego?

Onegdaj odbył się w Warszawie nadzwyczajny zjazd rektorów wyższych uczelni. Przybyli rektorowie wszystkich uniwersytetów i politechnik w Polsce, w których kształci się około 40.000 studentów. I po co się zjechali? Po to, aby zastanowić się nad sytuacją, wytworzoną w uczelniach wskutek ograniczenia przez rząd kredytów na bieżące potrzeby. Była na tym zjeździe mowa o tem, że ograniczono takie pozycje, jak dotacje naukowe na utrzymanie zakładów, utrzymanie klinik, remont, konserwacja budynków i wydatki gospodarcze.

Naturalnie, że grozi to zamknięciem poszczególnych zakładów.

Ale czy rząd akurat ma się troszczyć o wyższe szkoły? Nie będzie nowych szeregów lekarzy, prawników, filozofów, to nie będzie. I tak ich za dużo. A zresztą — sprawiedliwość przedewszystkiem. Ot, naprzykład z powodu braku budynków szkolnych około 200 tysięcy dzieci w wieku szkolnym musi każdego roku być pozbawionych nauki. Po dziesięciu latach wyrośnie z tego ponad miljon analfabetów.

Powiedziałam wam, że ludziom trudno dogodzić. Wiecznie niezadowoleni, doszukują się dziur na całem, czy trzeba, czy nie trzeba, narzekają. — A teraz już nawet uczeni się tem zarazili. Widocznie jakiś bakcyl w powietrzu. No, ale jest lekarz w obecnym zespole rządowym, więc może ten bakcyl wytępi...

*

Jeden z moich znajomych w trosce o przyszłość dzieci, które nie mogą się uczyć z powodu braku szkół i w trosce o los nauczycieli, którzy nie mając gdzie i kogo nauczać, nie mają chleba, występuje z oryginalnym projektem:

— Słuchajcie — mówi — nie ma budynków szkolnych, ale są sklepy.

— Są. I co z tego wynika?

— Kupcy nie mając komu sprzedawać, zwijają swe interesy, więc pozostają lokale sklepowe. Lokale te zamienić na szkoły i załatwiona sprawa.

— No dobrze. To możliwe w miastach. A po wsiach?

— Po wsiach? — Mój znajomy poskrobał się w głowę. — I na to jest rada: Ruch towarowy na kolejach zmalał. Prawda? Więc aby wagony nie stały bezużytecznie, ulokować je po wsiach, gdzie nie ma szkół i urządzić z nich klasy szkolne. Z tego zastoju przynajmniej coś użytecznego wyniknie...

Oryginalny ten projekt poddaję do rozważenia kompetentnym czynnikom.

*

Jedno z pism niemieckich notuje smutną wiadomość o zmierzchu bocianów w Niemczech. Na Górnym Śląsku (niemieckim) stwierdzono naprzykład, że ilość bocianów zmniejszyła się w ostatnich latach o przeszło 10 procent. W innych okolicach jest podobnie. Niezawodnie ród bociani obraził się na rodzaj ludzki, który już nie chce korzystać z usług dobrego ptaka przy przynoszeniu... dzieci. Bo jakażby inna była przyczyna unikania przez te ptaki Europy środkowej? Czyż ludność wiejska nie jest dość gościnna dla nich?

A może — może bociany są przeciwnikami przeludnienia? Może dlatego uciekają z krajów, gdzie nadmiar ludzi stwarza nadmiar nędzy?...

λ.

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

Doroczne Walne Zgromadzenie

członków P. P. S. miasta Lwowa,

odbędzie się w piątek 20 b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu własnym, ul. Rutowskiego l. 23 II piętro z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ost. Waln. Zgrom.
2. Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły.
3. Wybór Komisji matki.
4. Sprawozdanie komisji Rewizyjnej.
5. Wybór nowych władz partyjnych.
6. Referat prasowy.
7. Referat reorganizacyjny.
8. Wnioski i interpelacje.

Wzywa się towarzyszki i towarzyszy do wyrównania zaległego podatku partyjnego przed Walnem Zgromadzeniem.

Za O. K. R. P. P. S. Lwów

Karol Ermich — sekretarz. **Jan Szczyrek** — przewodniczący.

Przed zjazdem spółdzielni spożywczych.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie Zjazd Związków Spółdzielni Spożywców Rzeczyposp. Polskiej, organizacji dla konsumenta niezmiernie ważnej, której doniosłość uwypukla się jeszcze więcej w okresie kryzysu gospodarczego, odbijającego się najgroźniej na warstwach społeczeństwa ekonomicznie słabych. W takich okresach zwiększają się trudności w utrzymaniu spółdzielczej organizacji, gdy równocześnie wzrasta jej potrzeba.

W ruchu robotniczym i życiu klasy robotniczej spółdzielnia spożywców odgrywają niepoślednią rolę. Nie jest ona jeszcze taką, jaką ze względu na wartość gospodarczą konsumenta - robotnika być powinna, w miarę jednak uświadomienia rośnie też jej znaczenie. I we Lwowie mamy spółdzielnię „Jedność“, posiadającą kilkanaście sklepów, rozrzuconych po całym mieście, wielkie znaczenie rozwijająca się znakomicie ma spółdzielnia spożywcza w Borysławiu, niemal każde skupienie robotnicze ma swój „konsum“.

Spółdzielnie robotnicze przystąpiły przed kilku laty do ogólnego Związku Spółdzielni Spożywców w zrozumieniu, że wspólna organizacja związkowa powinna przyczynić się spopularyzowaniu zasad i wzmocnienia gospodarczego. Ale cel ten może być osiągnięty tylko wtedy, gdy w ogólnej organizacji związkowej zasada lojalnej współpracy będzie decydująca.

Do niedawna tak było w Związku Spożywców. Ale system pomajowy wniósł i tu hasło „łamania kości“, z frontem — przeciw spółdzielniom robotniczym — i przeciw ich działaczom. Niedawny nadzwyczajny zjazd tego Związku miał na celu wyrzucenie z jego ciał kierowniczych spółdzielców - socjalistów, poczem nastąpiły polityczne rugi.

Zjazd obecnie zwołany chcą „pomajowi spółdzielcy“ wyzyskać również dla swoich celów politycznych i przez zmianę statutu Związku chcą oddać kierownictwo całej organizacji i ruchu spółdzielczego w ręce elementów drobnomieszczańskich i zmajoryzować spółdzielnie robotnicze.

Przeciw tym zamachowym usiłowaniom muszą wystąpić z całą stanowczością wszystkie spółdzielnie robotnicze, aby sobie zapewnić swobodę tak ideowego jak i gospodarczego rozwoju.

Kooperacja oznacza współdziałanie i nie zniesie niczyjej dyktatury. W obronie swej samodzielności wystąpią delegaci wszystkich spółdzielni robotniczych, dlatego na zjazd pojadą bardzo licznie.

—o—

I. Targ używanych samochodów we Lwowie.

Skutkiem długotrwałego przesilenia gospodarczego w całym kraju, które spowodowało liczne wypadki likwidacji przedsiębiorstw, utworzyła się pewna, dość znaczna rezerwa zdatnych do ruchu, a mało zużytych samochodów osobowych i ciężarowych.

Z inicjatywy Targów Wschodnich odbywać się będzie na wzór podobnych zagranicą praktykowanych imprez w czasie od 22 czerwca do 4 lipca b. r. w jednym z większych pawilonów na placu wystawowym we Lwowie, targ używanych samochodów.

Rumunja pod rządami Karola.

Poszanowanie prawa i konstytucji — naczelną zasadą nowych rządów.

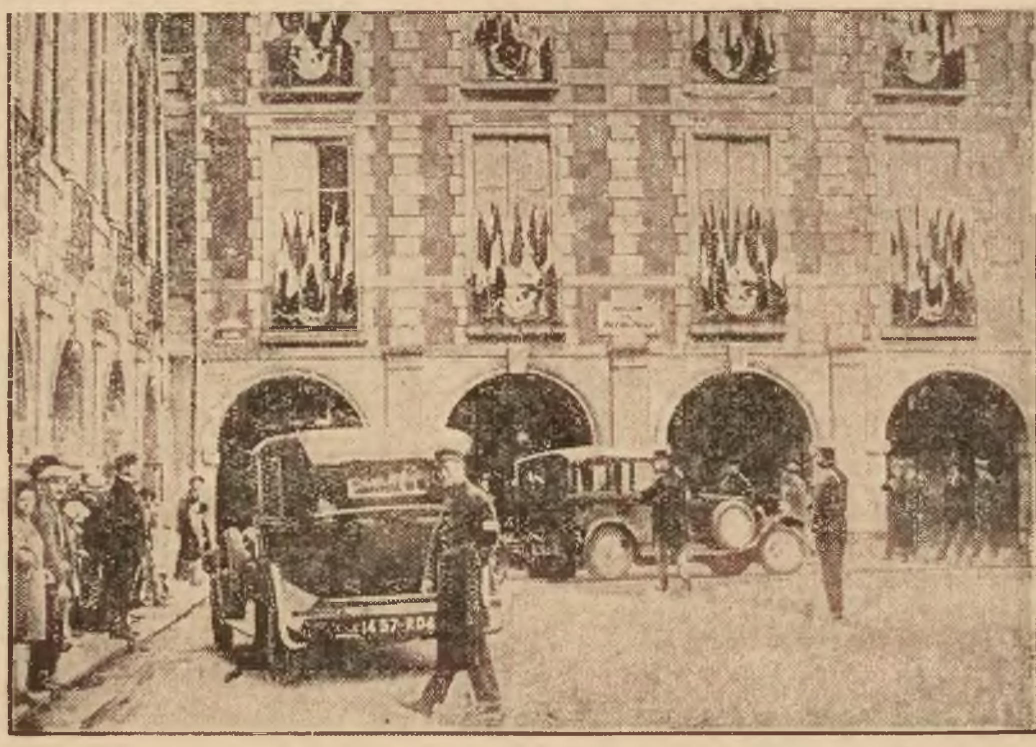
BUKARESZT, 17. 6. (PAT). Nowy gabinet przedstawił się Izbie. Premjer Maniu odczytał dekret odraczający sesję do dnia 30 czerwca b. r. Następnie premier wygłosił ekspose, w którem m. i. powiedział: Szczęśliwa zmiana ostatnich dni jest niejako konsekwencją interesów narodowych i naszych przekonań głęboko monarchistycznych.

Wiedziony poszanowaniem dla praw narodowych, król oświadczył odrazu, iż pragnie rządzić zgodnie z systemem parlamentarnym i konstytucyjnym. Wiedząc, że przychodzicie tu jako deputowani po wyborach swobodnych i legalnych — król pragnie, aby rząd jego oparty był przedewszystkiem na tej reprezentacji narodowej. Powierzył mi więc misję tworzenia gabinetu.

Gabinet, który dziś przedstawia się parlamentowi, jest nowym jedynie pod względem formalnym. Rząd podtrzymywać będzie nadal *zasadę parlmentryzmu* w życiu państwa i prowadzić politykę decentralizacji. Pozatem rząd w stanowczem dążeniu do puryfikacji życia publicznego starać się będzie o wprowadzenie wysokiej moralności, aby zaprowadzić panowanie uczciwości we wszystkich dziedzinach życia publicznego państwa. Dalej rząd pomagać będzie rozbudowie gospodarczej i przemysłowej, wykorzystując w tym celu reformy rządu poprzedniego. — Rząd prowadzić będzie dalej politykę pokoju, utrzymując wszystkie sojusze, wiążące nas szczęśliwie z szeregiem państw zaprzyjaźnionych, oraz dobre stosunki z krajami sąsiednjemi i z całą ludzkością, z którą naród rumuński poczuwa się do solidarności. W polityce wewnętrznej czynić będziemy wysiłki w celu utrzymania spokoju i harmonji między wszystkiemi klasami społecznemi i ludami zamieszkującymi Rumunję.

Czytajcie Dziennik Ludowy.

Muzeum Wiktora Hugo.



Prezydent republiki francuskiej dokonał otwarcia muzeum, poświęconego wielkiemu poecie francuskiemu Wiktorowi Hugo. Muzeum to, mieści się w domu, w którym Hugo żył i tworzył wspaniałe dzieła, które zdobyły mu nieśmiertelność.

JOE CORRIE.

Dzień przed wypłatą.

Szkic z życia górników szkockich.

Siedzieli przy swojem „drugiem śniadaniu“ u wylotu szybu. Jock, Tam i Wullie. Tak wzajem się nazywali zamiast Jack, Tom i Willie, w djalekcie szkockim. Pracowali na miejscach graniczących z sobą w tzw. „szybie rzeźniczym“.

— No, więc, — mówił Jock, uderzając swoją puszką z prowjantami o ziemię, jeśli do czegoś przyjdzie, oto co mam.

— Dzisiaj znowu szynka z jajem, Jocku? — zapytał Wullie.

— Ale w galarecie jak zazwyczaj — odpowiedział Jock.

Dowcip nie chycił już, przyjęli go towarzysze pracy bez cienia uśmiechu. Był to stary, wyszarzały już dowcip, który uszami i gardłem się już przelewał. Nasi ojcowie już go powtarzali.

Szynka z jajem w galarecie, w margarynie, oto co prawdziwszem było, chyba i bardziej na czasie.

Tam nie rozpoczął jeszcze swego śniadania.

— Czy nie masz nic z sobą, Tamie? — dowiadywał się Jock — wydoywbając z wnętrza swej czapki glinianą fajkę i przybliżając ją do płomienia swej lamki górniczej.

— Nic — odparł Tam — dzisiaj nie jestem głodny.

— Czy niezdrów jesteś?

— Ależ nie!

— O, tam coś w nieporządku, jeśli człowiek nie może jeść swego śniadania!

— Ze mną co innego, ja mógłbym śniadanie zjeść bez względu na to, gdzie pracuję, dziesięć razy tyle.

— Co do mnie, to ja także — rzekł Wullie, pełną gębą.

Ale nagle Jock przypomniał sobie, że to dzisiaj to przeddzień wypłaty.

— Czyż nie masz śniadania? — zapytał krótko.

— Tak — odpowiedział zakłopotany Tam, ale nie jestem głodny.

— A gdzież twoja puszka z prowiantem?

— Zapomniałem ją na górze przy wjeździe, — odparł Tam, źle kryjąc kłamstwo

— Dlaczegoż nie powiedziałeś, że nie masz śniadania? — mówił Jock z wyrzutem, — byłbym ci dał połowę ze swego.

Wullie przestał jeść.

— Masz Tamie — mówił, podając swoją puszkę, która zawierała jeszcze kromkę chleba.

— Ależ nie troszcz się o mnie, naprawdę, nie jestem głodny.

— Bierzże do djadbła — mówi Jock i nie bądź głupi; nie jesteś pierwszym górnikiem, który bez śniadania zjeżdża do szybu, gdy to dzień przed wypłatą. Czy masz trochę herbaty?

— Tak, ale zostawiłem ją u wjazdu do szybu.

Wziął kromkę chleba od Wulliego i zszedł po „ścianie“ do swoich towarzyszy pracy.

— Britons never, never shall be slaves — (Brytańczycy nigdy, nigdy nie będą niewolnikami) — wiersz z hymnu narodowego Anglika — zauważył Jock.

Gdzie się podziało 7 miljardów franków

Minister skarbu milczy.

Olbrzymie poruszenie wywołała we Francji sprawa roztrwonienia czy też użycia przez rząd na niewiadome cele siedmiu miljardów franków pieniędzy państwowych. Sprawę tę poruszył na komisji finansowej Izby jeden z deputowanych, który zażądał szczegółowego wykazu aktywów i pasywów skarbowych, podając, że ustępujący w jesieni ub. r. gabinet Poincarego pozostawił zapasy kasowe w wysokości około 19 miljardów fr., gdy natomiast zapasy te w dniu 1 czerwca br. wynosiły już tylko około 12 miljardów.

Onegdaj doszło podczas obrad do ostrych starć między członkami komisji a ministrem skarbu Reynud, — który nie chciał udzielić wyczerpujących wyjaśnień w tej sprawie, z odpowiedzi jego można się tylko domyśleć, że pieniądze te zostały obrócone na zapewnienie bezpieczeństwa krajowi wobec pogróżek ze strony niespokojnego sąsiada (Włochy) czyli mówiąc jaśniej na cele wojskowe.

Socjalistyczni członkowie komisji domagają się od rządu, by powiedział *całą prawdę* krajowi, przyczem protestują przeciw temu, by skarb państwa dla przeprowadzenia projektu podniesienia rolnictwa przemysłu i handlu (na co potrzeba miljardów) uzależniał się od banków, a równocześnie by wydawane były miljardy z kas państwowych na niewiadome cele i bez żadnej kontroli.

Włamanie na skalę amerykańską.

Co opowiada steroryzowany kasjer banku.

W uzupełnieniu wiadomości o niesłychanem włamaniu do skarbca Banku handlowego w Łodzi, podajemy jeszcze następujące szczegóły ustalone przez śledztwo:

Bank handlowy w Łodzi mieści się w lokalu przy ul. Aleje Kościuszki 15. Wicedyrektor tego banku p. Kalinowski mieszka przy tej samej ulicy pod nr. 57. W niedzielę o godz. 8.45 wieczorem p. Kalinowski zajechał przed frontowe drzwi banku, chcąc odebrać klucze ze swego mieszkania, zostawione u woźnego. Woźny miał w ciągu dnia kilkakrotnie sprawdzać, czy złodzieje nie dostali się do mieszkania dyrektora, który na niedziele i święta jeździ do rodziny, mieszkającej na letnisku.

Dyrektor Kalinowski przez kilkanaście minut

dzwonił i pukał do drzwi frontowych, lecz nikt ich nie otwierał.

Zaniepokojony udał się do wejścia bocznego z ul. 6-go Sierpnia, gdzie mieszka i dyżuruje dozorca dzienny Jeziorski.

Z polecenia dyrektora Kalinowskiego Jeziorski wybił szybę i przez okno dostał się do portjerni frontowej, skąd wziął klucze zapasowe, któremi otworzył główne drzwi banku. Teraz okazało się, że przy drzwiach niema dozorcy Jana Rewerskiego, oraz kasjera Przedpełskiego, który zobowiązał się wobec dyrekcji przyjść wieczorem w niedzielę w celu wykończenia pewnej roboty. Zaniepokojony dyr. Kalinowski zawezwał natychmiast policję — która przy pomocy zapasowych kluczy, przechowywanych u dyr. Gordowskiego otworzyła główny skarbiec banku.

Gdy otwarto drzwi, na podłodze znaleziono kasjera Przedpełskiego oraz dozorcę Rewerskiego

silnie skrępowanych sznurami.

Stwierdzono, że obaj są nieprzytomni wskutek zakneblowanych ust.

Niezwłocznie rzucono się na ratunek obu nieszczęśliwych, którzy po kilkunastu minutach wrócili do przytomności.

Kasjer Przedpełski zeznał następnie, że przybył do banku przed godz. 5-tą i w swym gabinecie opracowywał sprawozdanie 2-tygodniowe. Nagle drzwi się otwarły i do gabinetu wtargnęło

trzech zamaskowanych drabów z rewolwerami w rękach.

Po steroryzowaniu kasjera jeden z osobników zagroził śmiercią, jeśli p. Przedpełski krzyknie. Pod groźbą rewolwerów zażądali wydania kluczy od skarbca, dokąd zawlekli kasjera i zmusili go do otwarcia drzwi. Po przeszukaniu skarbca, złoczyńcy

związali i zakneblowali kasjera.

— Tak jest — mówił teraz Wullie — rule Britannia (panuj Brytanjo! hymn narodowy angielski). Tam mianowicie jest wielkim literatem, nie jest zawodowcem, jest zwolennikiem pokoju przemysłowego (między przedsiębiorcą a robotnikami) i wszystkiego, co z tego płynie.

— Ach — rzekł Jock — życie wydaje się człowiekowi piekłem, gdy patrzy na światło dzienne przez pusty żołądek.

Precz z wszelką nadzieją, Jocku, żyjemy w świecie nie do zniesienia.

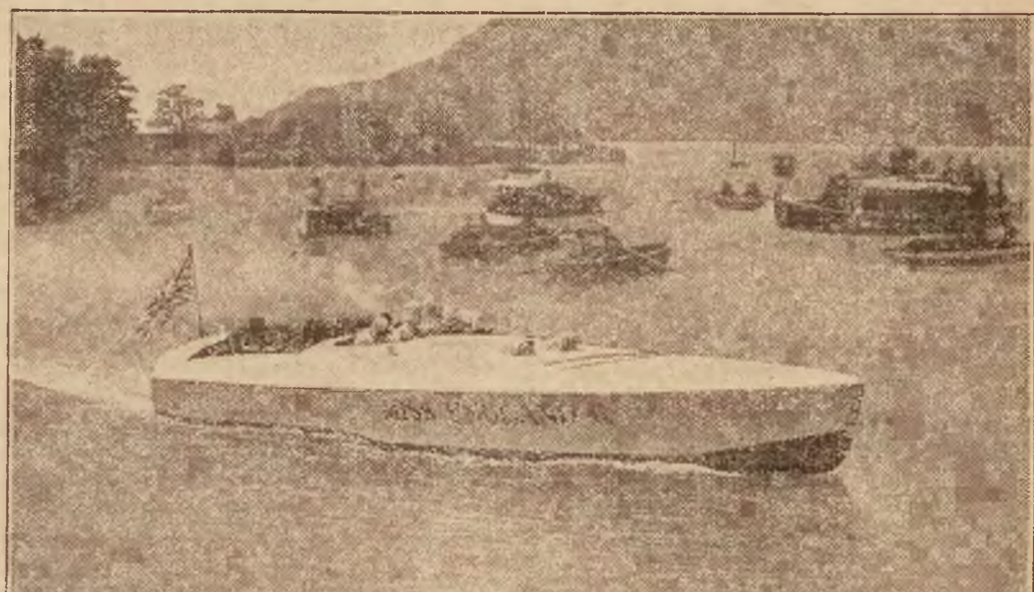
Wczoraj postawiłem na loterji na 6 numerów, ciekaw jestem, czy coś wyjdzie?

— Tak — uśmiechnął się Wullie — sam coś tam postawiłem i nic z tego, ale wciąż nadzieja każe człowiekowie próbować szczęścia. Może przecież przyjdzie jakieś wyzwolenie z tej szalonej nędzy.

— Hallo, czy słyszycie? już winda jest w ruchu.

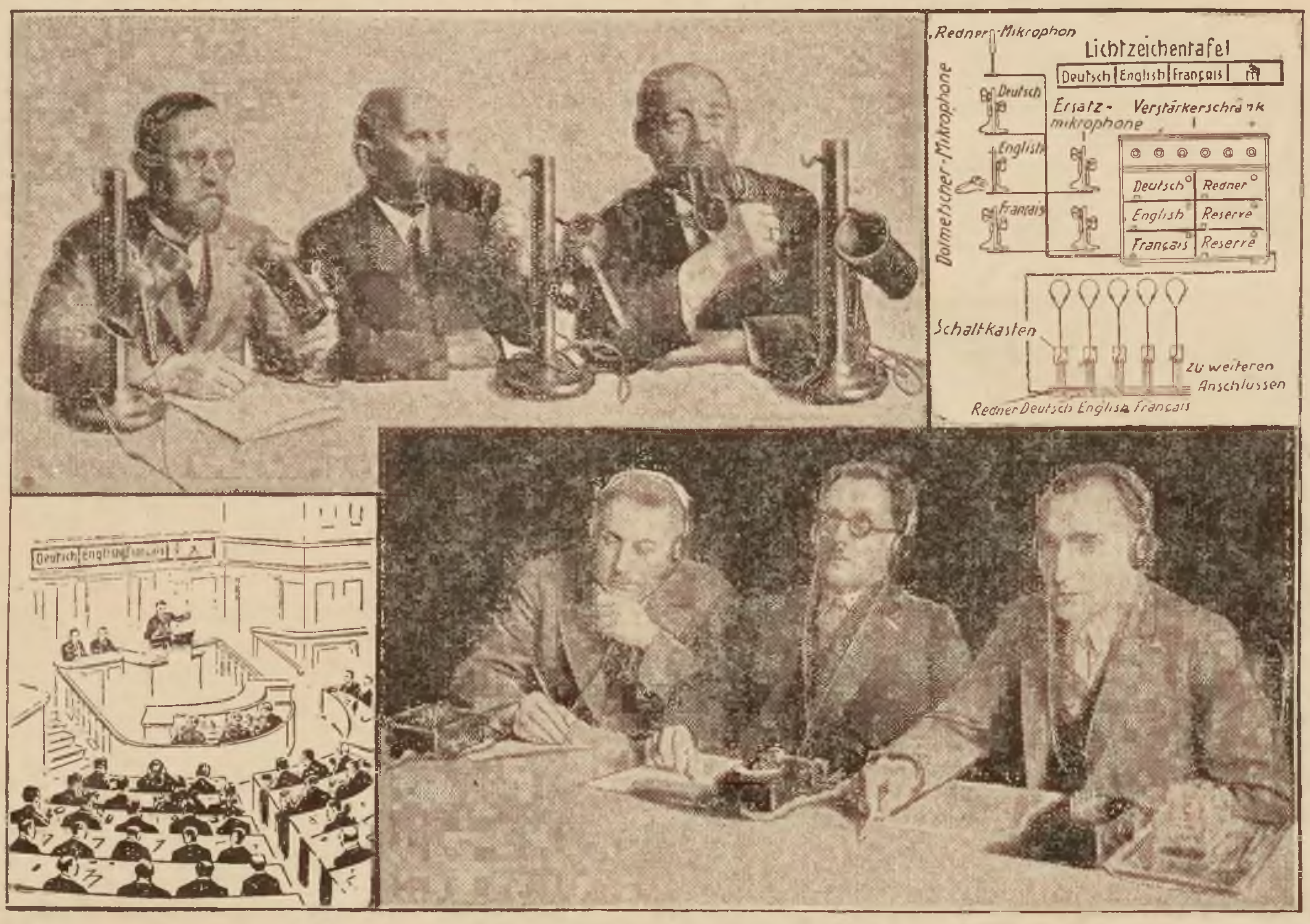
(Dok. nast.).

Ostatni start majora Segrave.



Rycina przedstawia majora Segraye w chwili startu na łodzi motorowej „Miss England“, która przez uzyskanie 160 klm. szybkości ustanowiła nowy rekord światowy. W czasie wyścigu łódź się przewróciła a major Segrave poniósł śmierć.

Wielojęzyczny mowca.



Na międzynarodowych kongresach, trudność sprawiało słuchaczom zrozumienie przemówień referatów, wygłaszanych w różnych językach. By temu zaradzić wykonano aparaty telefoniczne połączone z pulpitami uczestników zjazdu. Równocześnie wraz z mowcą tłumacze mówią do mikrofonu, przetłumaczając słowa referenta. Słuchacze regulują aparat na odpowiednią zrozumiałą im mowę i biorą udział w obradach. Podane ryciny tłumaczą sposób rozwiązania tego problemu.

Po paru chwilach wrzucono do skarbca również skrępowanego i

zaknebłowanego dozorcę Rewerskiego,

poczem drzwi do skarbca zostały zatrzaśnięte.

Jak się okazało, dozorca ten przybył około godz. 8-mej do banku celem zluzowania ze służby dziennego kolegi. Gdy tylko przekroczył próg gmachu, nagle został

schwytany za gardło,

związany i wrzucony do skarbca.

Ponieważ kasjarze do safesów dostać się w żaden sposób nie mogli, a w skarbcu gotówki nie znaleźli, przeto udali się do wydziału ogólnego, gdzie stoi wielka kasa pancerna. Zabrali się natychmiast do roboty i

przy pomocy acetylenu wytopili otwór wielkości 4 stóp.

Przez otwór ten wyjęli całą zawartość kasy w ilości 70.000 zł. Przy kasie pozostawili balon z acetylenem i narzędzia pomocnicze. Sznury, któremi byli związani i zakneblowani obaj urzędnicy banku złoczyńcy przynieśli ze sobą.

—a—

Niezwykłe zjawisko w więzieniu.

W zamku Hasting w Anglji, który był ongiś ciężkiem więzieniem dla skazańców politycznych, odkryto w tych dniach fenomenalny cud akustyki, o wiele przewyższający podobny fenomen przyrody w Dijon we Francji.

Loch więzienny znajduje się piętnaście stóp pod ziemią w skale. Nieszczęśliwi więźniowie, których ongi umieszczano w tym lochu na powolną śmierć z głodu, nie zdawali sobie nawet sprawy, że zdradzali najskrytsze tajemnice, rozmawiając chociażby szeptem z towarzyszami niedoli. O dwadzieścia metrów dalej ukryty był w drugiej skale połączonej lochem z więzieniem strażnik, do którego słowa najciszej wypowiedziane dochodziły tak spotęgowane, jakby je przenosiły najwspanialsze gigantofony doby obecnej.

Zwiedzający dziś to więzienie przekonywują się o tem niezbicie. Kto stanie w lochu strażnika, ten słyszy nawet tykanie zegarka kieszonkowego gości, znajdujących się w więzieniu.

Zjawisko to tłumaczy się w ten sposób, że tak w Hastings, jak i w Dijon, przebiega w skałach żyła rodzimego żelaza, która działa tak samo, jak głośnik. Wystarczy kawałek papieru przyłożyć do ściany w pewnem miejscu, by efekt ustał natychmiast. Jeżeli jednak w papierze zrobimy dziurkę, akustyka wraca z taką samą siłą. Zarządzający zamkiem, który oprowadzał gości po tem więzieniu usłyszał w pieczarze wartownika, niemiły dla siebie epitet, wypowiedziany przez jednego z robotników zamkowych, któremu wydał zlecenie, wymagające wiele trudu.

Gdy zarządzający powtórzył potem robotnikowi jego słowa, ten nie mógł wyjść ze zdumienia i myślał, że zarządzający jest czarownikiem, który potrafi odgadywać myśli ludzkie.

Do wiadomości Zarządu Pow. Kasy chorych.

Hgo za włosy i kazał służącemu wyrzucić go za

Do redakcji naszej zgłosił się robotnik piekarski Dawid Zin, który skarży się na niesłychanie brutalne traktowanie go przez naczelnego lekarza dra Fruchtmana, który zamiast przyjąć i wysłuchać pokrzywdzonego robotnika, targnął drzwi.

Sądzimy, że tego rodzaju traktowanie ubezpieczonych nie powinno mieć miejsca, że Zarząd Pow. Kasy chorych winien się tą sprawą zająć.

Członkowie U. O. W. przed sądem.

17 dzień procesu o zamach na Targi Wschodnie.

Na początku wczorajszej rozprawy przewodniczący oznajmił, że trybunał uchylił pytanie dra L. Hankiewicza, skierowane do świadka kom. Czechowskiego, iż przed trzema miesiącami pobito aresztantów w policji w podobny sposób, jak się żalą oskarżeni.

Dr. Hankiewicz do Kruszelnickiego: Czy pański ojciec w obec sędziego śledczego pytał się, że was bito w policji?

Kruszelnicki: Tak.

Dr. Hankiewicz: Czy sędzia pozwolił odpowiedzieć na to pytanie?

Kruszelnicki: Nie.

Dr. Hankiewicz do świadka: Na jakiej podstawie panowie aresztowali Romana Bidę?

Św.: Któryś z oskarżonych powiedział to nazwisko.

Następnie Kruszelnicki złożył następujące oświadczenie:

„Agenty policyjni skazały szczo w śliśtwi howorywiem pro U. O. W. i o swoich prywatnych sprawach. Zajawlaju szczo se ne prawda i czysta prowokacja policyjna“.

„BIĆ PO TATARSKU“.

Następnie zeznawał ostatni świadek objęty aktem oskarżenia, kom. Bilewicz. Kierował on śledztwem i wydawał polecenia. Kom. Bilewicz był przy przesłuchiwaniu Naorlewicza, w chwili, gdy z fotografji agnoskował on Hurtaka - Popadiuka.

— To złodziej — powiedziano mu, chcąc stwierdzić jego prawdomówność.

— Jak Boga kocham, to Hurtak — twierdził niezwłocznie Naorlewicz.

Przew.: Czy oskarżeni zeznawali dobrowolnie?

Św.: Tak jest, aż mię to samego dziwiło.

Przew.: Czy bito ich w śledztwie?

Św.: Wykluczam coś podobnego i przeczę temu kategorycznie. Istnieją ostre instrukcje w tym kierunku, w biurze mam ludzi spokojnych, zrównoważonych i karnych.

Przew.: Czy macie panowie celę tortur?

Św.: To bajki.

Następnie świadek zeznał, że na dwa tygodnie przed otwarciem T. W. otrzymali wiadomość o planowanym zamachu.

Przew.: Czy wiedzieli panowie kto to urządza?

Św.: Nie, bo bylibyśmy ich aresztowali.

Następnie jeden z oskarżonych twierdził, że świadek uczył go tańczyć wokoło krzesła, gdy go stopy bolały z bicia.

Św.: To bajki.

Popadiuk zarzucał świadkowi, że mu grożono.

Św.: Proszę mię uwolnić od odpowiedzi na wstrętną insynuację. Dość miałem, słuchając tego. To są brednie i kłamstwa.

Wacyk: Komisarz mi groził, że zniszczy moją rodzinę. Więc boję się powtórzyć co mi mówiono.

Naorlewicz zeznał, że świadek przyłożył mu rewolwer do głowy i groził, że będzie na Łyczakowie, gdy nie chciał agnoskować z fotografji Hurtaka. Następnie zarzucono mu koc na głowę i dano 80 razów w pięty. „Komisarz Bilewicz bił najwięcej“ — twierdził Naorlewicz.

Kiryluk zarzucił świadkowi, że był w pokoju, gdy agent zameldował, iż wskutek bicia trzcina potrzaskała. „Bić po tatarsku“ — brzmiała odpowiedź.

Św.: To stek bredni i wymysłów.

CO MÓWI RZECZOZNAWCA O U. O. W.?

Następnie zabrał głos rzeczoznawca w sprawach tajnych organizacji, radcą woj. p. Iwachów.

U. O. W. powstała w r. 1920 z inicjatywy Rady strzeleckiej U. S. S. Na czele tej organizacji stanął Eugenjusz Konowalec, podlegała zaś ona dyktatorowi Petruszewiczowi.

W r. 1922 organizacja ta dokonywała aktów sabotażu i terroru, mając na celu siać niepokój i zamęt w kraju. W tym czasie przeprowadzano wybory, Petruszewicz nakazał zaś bojkot. Wskutek tego Ukraińcy w Małopolsce wstrzymali się od wyborów. Część zgrupowana przy prof. S. Twerdochlibie, wyłamała się jednak od zakazu. Wówczas zastrzelono śp. Twerdochliba. Aresztowany sekretarz zamordowanego, a równocześnie członek U. O. W., Michał Dzikowski w czasie dochodzeń zdradził organizację. To było powodem, że z kraju zbiegło wówczas szereg osób. W r. 1923 na zjeździe w Gdańsku uchwalono wybrać Berlin za centralę tej organizacji. Petruszewicz począł następnie grawitować ku Sowjetom i wówczas powstała konkurencyjna organizacja „Zunro“, której organem było pismo „Ukraiński rewolucjoner“. Członkowie tej „frondy“, ukr. uczniowie, zwalili szereg słupów telefonicznych w okolicy Kołomyji. Po aresztowaniu sprawców sabotażu organizacja ta przestała istnieć.

W r. 1927 członkowie U. O. W. odbyli narady w Pradze, gdzie uchwalono przygotować powstanie i pracować nad odbudową niepodległości. W tym celu złączyły się dwie ukr. nacjonalistyczne organizacje.

W r. 1929 odbył się kongres w Wiedniu, gdzie ostatecznie ustalono taktykę bojowców.

Gdy p. Iwachów odczytał jeden artykuł z „Surmy“, dotyczący tej sprawy, obrońcy sprzeciwili się, by znawca posługiwał się tym materjałem.

W dyskusji prokurator domagał się zarządzenia tajności rozprawy. Trybunał po naradzie nie przychylił się do tego wniosku.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Pożar 400 wagonów drzewa.

KATOWICE, 16. 6. — Wczoraj o godz. 8-mej rano w składzie drzewa zjednoczonego towarzystwa handlu drzewem „Wschód“ mieszczącego się w pobliżu stacji kolejowej w Pawonkowie, wybuchł olbrzymi pożar, który momentalnie ogarnął czekające ekspedycji zapasy w ilości 50 tysięcy metrów kubicznych budulca i kopalniaka, t. j. około 400 wagonów drzewa. Fontanna miotanych wiatrem płomieni przerzuciła się rychło na przylegający do składu las, należący do majątku Pawonków, który się ciągnie poza granicę polsko-niemiecką. Na pomoc w walce z rozszalałym żywiołem pospieszyły straże pożarne okolicy oraz straże z pogranicznych miejscowości niemieckiego Górnego Śląska.

Rozniecany wiatrem ogień rósł coraz bardziej. Z jednej strony zagrażał budynkom stacyjnym, a z drugiej, idąc niszczącym pochodem przez gęstwę drzew, groził zupełnem zniszczeniem lasu po obu stronach granicy. W rezultacie 12-godz intensywnej akcji ratowniczej udało się pożar opanować. Wykopane na linji granicznej rowy powstrzymały dalszy pochód ognia przez las. — Spłonęła jednak zupełnie część lasu znajdująca się na polskiej stronie, skład wraz z całym zapasem drzewa a pozatem został zniszczony częściowo tor kolejowy i linje telefoniczne. Szkody są olbrzymie, przekraczają 4 miljony złotych. Z ludzi na szczęście, poza nieznacznemi poparzeniami, nikt nie poniósł szkody.

600 zbrodniarzy aresztowano w Chicago.

Policja „robi porządek“ ale hersztów nie schwytała.

Z Londynu donoszą: W Chicago aresztowała policja w ciągu jednej nocy 600 przestępców. Policjanci otrzymali listę 41 zbrodniarzy, wraz z upoważnieniem szefa policji, że mają prawo do nich natychmiast strzelać.

Specjalne oddziały policji przez całą noc patrolowały na ulicach Chicago. Wśród schwytanych zbrodniarzy nie ma jednak ani jednego herszta wielkich organizacyj bandyckich. Widocznie w czas ostrzeżeni zdołali ujść przed pościgiem policji.

Ostatnia ofenzywa policji przeciwko zbrodniczym elementom Chicago jest bezpośrednim rezultatem morderstwa, dokonanego przed kilku dniami na osobie dziennikarza Lingle, reportera „Chicago Tribune“.

Jeden z dzienników chicagowskich donosi, że były wiceprezydent Stanów obecny ambasador w Londynie, generał Dawes miał zostać dyktatorem miasta Chicago celem sanacji miejscowych stosunków i położenia kresu akcji zbrodniczych elementów. Pismo wyraża przekonanie, że generał Dawes jest jedynym odpowiednim człowiekiem na to stanowisko i że uda mu się oczyścić miasto z bandytów, których liczba przekracza 10 tysięcy.

Spartaczony bruk w ul. Leśnej.

W roku ubiegłym wykonał Magistrat nowy bruk w ulicy Leśnej z tak zw. „dzikich“ kamieni t. j. nie z kostek o prawidłowych geometrycznych formach, lecz na grubo obrobionych kawałków granitowych, mniej więcej podobnych tylko do kształtu pieńków kostkowych. Tego rodzaju bruk jest znacznie tańszy od kostkowego, bo wykonuje się go bez podkładu betonowego; lecz wprost na podłożu z piasku, przy wprawnych do tej roboty brukarzach i przy doświadczonem kierownictwie może on z powodzeniem służyć szereg lat bez naprawy. Jednak bruk wykonany w ulicy Leśnej może służyć za ujemny wzór, na którym można się uczyć jak nie trzeba wykonywać tego rodzaju powierzchni. Sęk tkwi w tem, że przy „dzikim“ bruku, jak i w innych typach należy używać granitowych kamieni mniej więcej o jednakowych wymiarach, układają większe kamienie tylko na budowę rynsztoków, zwłaszcza gdy teren jest spadzisty jak w ulicy Leśnej. Niestety, na budowę wspomnianego bruku w środkowej jego części obok kamieni o małych wymiarach użyto ogromnej wielkości brył, wbrew elementarnej zasadzie budowy bruków.

Gdy koło naładowanego wozu wjeżdża na jeden koniec takiego wielkiego kawałka granitowego unosi go zaś przeciwny koniec podnosi się w górę i narusza się spoistość całej nawierzchni.

Poinformowano nas, że użycie do środkowej części bruku w ulicy Leśnej kamieni olbrzymów nastąpiło na osobiste zarządzenie b. komisarza rządu prof. Nadolskiego. Kto chce widzieć jak nie trzeba budować bruków, niech idzie popatrzyć na ulicę Leśną.

Uchwały magistratu.

Na wczorajszej sesji Magistratu uchwalono między innymi oddać wykonanie robót rekonstrukcyjnych w Kamienicy Czarnej firmie inż. Wawrzyńca Dajczaka za sumę 10.000 zł. Uchwalono dalej wykonanie krużganków w Kamienicy Królewskiej kosztem 105.352 zł. z tem, że w roku bieżącym wykona się roboty za kwotę 779.861 zł. Roboty te oddano firmie Dajczaka. Rozbiórkę starej oficyny w tej kamienicy oddano firmie Cwenarski.

Z porządku dziennego Magistrat uchwalił przeróbkę trzech ubikacji w pałacu sztuki na pomieszczenie djoram miasta Lwowa kosztem 12.820.

W dalszym ciągu udzielono Stanisławowi Lamersowi pozwolenia na budowę 1-piętrowego domu u zbiegu ulic Potockiego i bocznej, Towarzystwu „Narodna Lecznycia“ na budowę 2-piętrowego budynku przeznaczonego na szpital, na ul. Piotra Skargi, przyczem Towarzystwo zobowiązało się odstąpić miastu pas gruntu na rozszerzenie tej ulicy, Andrzejowi i Bronisławowi Paterom na budowę 1-piętrowego domu przy ul. Potockiego, Piotrowi Tarnawieckiemu na budowę 2-ch domów 2-piętrowych przy ul. Kaczkiej l. 15 i 17., w końcu pozwolono Grzegorzowi Truszowi na budowę 1-go piętra w realności ul. Wulecka 76.

—o—

Epokowe odkrycie polskiego uczonego.

WARSZAWA. 17. czerwca. (Pat.) „Ekspress Poranny“ przynosi wywiad p. Wacława Rogowicza z uczonym polskim, zamieszkałym w Cape Martin na Riwierze francuskiej prof. Zbigniewem Dunikowskim, twórcą nowej metody wydobywania radu, znacznie szybszej i tańszej od dotychczasowych.

Prof. Dunikowski, odbył przed trzema laty podróż naukową po południowej Italji i Tunisie, w celu zbadania ciał promieniotwórczych zawartych w formacjach wulkanicznych tych krajów. Po powrocie osiadł w Monaco, gdzie mając do dyspozycji urządzenia tamt. Instytutu Oceanograficznego badał przywiezione z podróży okazy minerałów o własnościach radjoaktywnych i czynił doświadczenia nad m ceratem tytan którego wielka ilość znajduje się w Alpach nadmorskich. Badania te doprowadziły do wykrycia nowej metody wydobywania radu.

System prof. Dunikowskiego, jak zaznaczył on w swej rozmowie z p. Rogowiczem, jest 20 razy tańszy od dotychczasowego. Przy pomocy tego systemu wydobywa się znacznie więcej pierwiastków promieniotwórczych niż sposobem dotychczasowym. Pozatem nowa metoda jest znacznie tańsza.

Plaga żmij w Warszawie.

W ostatnich miesiącach w różnych punktach Warszawy pojawiły się jadowite żmije.

W sobotę znowu znaleziono żmiję w samem centrum miasta a mianowicie koło kawiarni „Łobzowianka“, w Alejach Ujazdowskich.

Niejaki p. W. Babiński obywatel ziemski z majątku Resochów (pod Grójcem), przyjechawszy do Warszawy, kupił myśliwskiego pontera.

Powracając o godz. 22 i pół do brata swego, p. Babiński przechodził Al. Ujazdowską, gdzie puścił psa ze smyczy. Przy skwerku około „Łobzowianki“ pies przy zaroślach przeraźliwie zaskowyczał. Przerażony p. B. podbiegł i zauważył pełzającą żmiję. Okazało się, że gad ugryzł już psa.

Na alarm nadbiegł dozorca nocny, Antoni Pawlak, który potężnym kijem zabił gada. P. Babiński wsiadł z pieskiem do taksówki celem przewiezienia go do lecznicy, lecz w drodze pies został sparaliżowany i w krótkim czasie zdechł.

—o—

Ze świata.

Radjo w rękach robotników.

W tych dniach rząd holenderski oddał holenderskiemu Związkowi Radioamatorów, który jest partyjną organizacją socjalistyczną, do rozporządzenia czwartą część czasu nadawania na obu stacjach nadawczych w kraju pod warunkiem, że jeden dzień nadawczy z 3 i pół dni nadawczych, jakie na obu stacjach razem ma Związek do rozporządzenia, musi być poświęcony programowi ogólnemu, o niepartyjnym charakterze. Pozostałe dwa i pół dnia mogą być zużytkowane według niczem nieograniczonej woli Związku. Pozostały czas nadawania został na tych samych warunkach podzielony między różne konserwatywne, liberalne i religijne związki radjosłuchaczów.

Należy zaznaczyć, że rząd holenderski jest prawicowy i wybitnie antysocjalistyczny. Mimo to nie zużytkował swej władzy na to, aby swoim przeciwnikom zamknąć drogę do propaagndy na falach eteru, ani nawet, aby im przydzielić mniejszą ilość godzin, niżby to wynikało z ich „arytmetycznej“ siły liczebnej. Socjaliści tworzą czwartą część parlamentu, więc dostali czwartą część czasu nadawania. Ha! Holandja nie ma „wielkich ludzi“.

Sport.

WALKA O 11 PUNKTÓW LIGOWYCH

rozgorzeje w czwartek i niedzielę.

We czwartek, odbędą się następujące mecze ligowe: Legja — ŁKS., ŁTSG. — Pogoń, Garbarnia — Czarni. W niedzielę grają: ŁKS. — Pogoń, Warta — Cracovia, Wisła — Ruch, Czarni — Polonja i Warszawianka — ŁTSG.

NA TRÓJMECZ BAŁTYCKI

16 lekkoatletów wyjeżdża dziś z Warszawy.

Dziś wieczorem pociągiem wileńskim wyjeżdża do Tallina lekkoatletyczna reprezentacja Polski na trójmecz Polska — Łotwa — Estonja w piątek i sobotę w Tallinie. W skład reprezentacji wchodzą: Sikorski (100 m. w dal i 4×100 m.), Szenajch (100, 200 i 4×100 m.), Biniakowski (200, 400, 4×100 i 4×400 m.), Piechocki (400 m., 4×100 i 4×400 m.), Lesicki 800, 1500 m.), Meyro (800, wwyż i 4×400 m.), Kusociński (800, 1500, 5 klm.), Kabut (5 i 10 klm.), Nowosielski (110 płotki w dal). Zajusz (110 płotki), Adamczak (tyczka), Majtkowski (tyczka), Heljasz (kula i dysk), Cejzik (wwyż, oszczep i 4×100 m.), Szydłowski (oszczep), Górski (kula, dysk). Kierownikiem drużyny jest p. Weintal.

ROZGRYWKI NA BOISKU ROBOTN.

W czwartek, dnia 19. czerwca b. r. odbędą się

NA BOISKU ZW. ROB. STOW. SPORT.

następujące zawody:

O godzinie 10-tej rano

GRAFIKA — BIAŁY ORZEŁ

poprzedzi przedmecz Grafiki II. — Biały Orzeł II.

O godzinie 17-tej (5-ta popoł.)

R. K. S. — AMATORZY (T. S. L.) Lewandówka. Poprzedzi przedmecz o godzinie 15-tej (3-cia popoł.) R. K. S. II — Amatorzy II.

Kronika.

Lwów, dnia 17 czerwca 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sroda o 8-mej „Nan Topaz“.
Czwartek o 8-mej „Pan Topaz“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sroda o 8-mej „Pociąg widmo“.
Czwartek o 8-mej „Pociąg widomo“.

TEATR TAŃSZY OD KINA. Już za 50 groszy można dostać bilety do Teatru Wielkiego. Dziś w środę dnia 18-go i jutro w czwartek dnia 19-go b. m. „Pan Topaz“.

POPULARNE PRZEDSTAWIENIA w Teatrze Małym, cieszą się wyjątkowem powodzeniem. Za minimalną kwotę 50-ciu groszy jest do nabycia bilet na dwa ostatnie przedstawienia sensacyjnej sztuki „Pociąg Widmo“.

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ w Teatrze Małym będzie arcywesoła farsa Bissona „Kontrolor Wagonów sypialnych“, która stała się już klasyczną i nie schodzi z repertuaru teatrów paryskich. Będzie to prawdziwy rekord śmiechu i wesołości. Wznowienie to jest naznaczone na dnie najbliższe. Reżyserję prowadzi p. Kazimierz Okdrnicki.

WARSZAWSKI TEATR DLA DZIECI ze sławną Ninką Wilińską, małoletnią artystką, która cieszy się w Warszawie niezwykłem powodzeniem i jej partnerem, karzełkiem Pawełkiem Dudzińskim pod dyr. T. Ortyma, zjeżdża do Lwowa i da dwa przedstawienia popołudniowe dla dzieci w Teatrze Wielkim w sobotę dnia 21-go i w niedzielę dnia 22-go b. m o godzinie 4-tej popołudniu.

—o—

WYSTAWA SZKOLNA Państwowej Szkoły Koszykarskiej we Lwowie, przy ul. św. Zofji Nr. 1 A — odbędzie się w dniach od 18-go do 22-go czerwca br. Wystawa otwarta od godz. 8-mej do 18-tej bez przerwy. — Wstęp wolny.

OBŁAWA NA GAPIARZY. Wczoraj urządziła dyrekcja kolei wraz z policją obławę na dworcu głównym za osobnikami jadącymi bez biletu. Zostali przytrzymani: Piotr Rudy, Bazyli Felsztyńska, Marcin Madej i Michał Teluk z Mszany, Jan Haładaj, Stefan Szwajski i Józef Zachorowski z Gródka Jag., Jan Kwoka, i Adam Windryk z Kamienobrodu, Jan Robach z Rzerzyczan, Gustaw Majer z Zimnej Wody, Paweł Fuka z Chorośnicy, Marcin Kołodziej i Jan Pinak ze Lwowa. Będą oni odpowiadać przed sądem za oszustwo.

ZNOW RABUNEK TOREBKI. Wczoraj w południe w ul. Stryjskiej jakiś osobnik napadł na przechodzącą N. Kuraszównę i wyrwał jej z rąk torebkę, zawierającą 20 zł. Z łupem tym rabuś zbiegł do parku Kilińskiego.

KRADZIEŻ NA DWORCU GŁÓWNYM. Na peronie dworca głównego, jakiś dolinjarz skradł torebkę, zawierającą paszport zagraniczny i kwotę 300 zł. na szkodę Bronisławy Astman zam. w Komarnie.

ADEPCI WYTRYCHA W TARAPATACH. Helena Józków została osadzona w areszcie za kradzież zegarka i pary spodni, wartości 200 zł. na szkodę St. Rzepeckiego.

N. Turek, dostał się do „ula“ za kradzież butów na szkodę J. Ostermana.

Michał Figurski, Eustachy Sentów, Szymon Apfelbaum i Wład. Klucznik zostali aresztowani za różne kradzieże.

Z POLICYJNEGO ROGU OBFITOŚCI. Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Stanisław Cwik, jako poszukiwany za sprzeniewierzenie kwoty 450 zł. na szkodę inż. Eugenjusza Ostrowskiego, zam. w Warszawie, Aleksander Nałęcz za oszustwo, Bronisław Burdap za wywołanie zbiegowiska i awantury, Kazimiera Płakuda za opilstwo, Ksenia Wańków za wywołanie awantury i obrazę policjanta.

„SERENADY“ nocne, urządzali Gustaw Unterman, Mikołaj Białoskórski i Józef Szpalński. Policja wygotowała piękny protokół o zakłóceniu spokoju nocnego.

ZA DRĘCZENIE ZWIERZĄT, oskarżono St. Kokorudzę, woźnicę w firmie Mostelski Kondratowski, który znęcał się nad końmi w ul. Kadeckiej.

PIES, będący własnością Bernarda Beslera, zam. przy ul. Wandy l. 12, rzucił się i dotkliwie pokąsał sąsiadkę Rózię Streicher.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. M. Szkerkówna zgubiła złotą obrączkę z kamykami, M. Strucinski portfel ze świadectwem z VI. kl. gimn. oraz z gotówką 5 zł., H. Bogen 2 karty zastawnicze, R. Piasecki książeczkę MKO. rewersy na 2.900 zł.

Zdeponowano: Berta Rosenberg 20 zł. znalezione w ul. Na Bajki, legitymację kol. na nazwisko J. Wrońskiego, torebkę dziecinną z zawartością, pugilares w kształcie podkówki z drobną kwotą.

SAMOBOJSTWO SŁUŻĄCEJ. Na trzecim kilometrze od Podzamcza, wczoraj po godzinie 10-tej w nocy, w zamiarze samobójczym rzuciła się pod pociąg towarowy 22- letnia Irena Grabowska, służąca i zginęła na miejscu. Zwłoki nieszczęśliwej odwieziono do Instytutu medycyny sądowej. Powód samobójstwa nieznany.

—o—

Komunikaty

ZEBRANIE MILICJI PPS. odbędzie się w sobotę 21. b. m. o godzinie 6-tej popołudniu w lokalu przy ul. Rutowskiego l. 23 II. p. Wzywa się do punktualnego przybycia.

Komendant.

BACZNOSC ZARZĄDY ZWIĄZKOW ZAWODOWYCH. W poniedziałek, 23. b. m. o godz. 7-mej wieczór zwołuje Wydział Wykonawczy Rady Związków Zawodowych posiedzenie plenarne Prezydjów Zarządów Związków Zawodowych, należących do Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Polsce.

Porządek dzienny: 1) Sprawa bezrobocia, 2) Uruchomienie robót budowlanych.

Posiedzenie odbędzie się w sal przy ul. Ossolińskich l. 10.

Za Wydział Wykonawczy RZZZ.: August Herbst.

Za Sekretarjat Okręgowy Z. ZZ. Jan Kuśnierz.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI, chcący wziąć udział w wspólnym obiedzie i kolacji uczestników II. Zlotu MŁ. TUR. we Lwowie, zechcą zgłaszać zamówienia w środę i piątek bieżącego tygodnia u tow. Lemejdy Piotra i Segała Józefa między 6 — 8 wieczorem, w lokalu Org. Młodz. TUR. Rynek 8, I. p. Cena obiadów 1 zł. 70 gr., kolacji 1 zł.

Referat gospodarczy
II. Zlotu Młodzieży T. U. R.

Sprawy partyjne

WZYWAMY CZŁONKOW PPS. miasta Lwowa do wzięcia udziału w Zlocie Młodzieży Robotniczej T. U. R. Małopolski Wschodniej, w niedzielę 22. czerwca b. r.

OKR. PPS.

—o—

Z wydawnictw.

„WIADOMOSCI LITERACKICH“ nr. 24 zawiera: Stanisław Wasylewski: O Wacławie Borowym; Z. Klingsland: Teatr japoński w Paryżu; J. E. Skiwski: Z fizjologji komunału; Stanisław Rostworowski: O język elity, Ankieta „Wiadomości Lit.“ pod tyt. W pracowniach pisarzy polskich; Recenzje; Polska zagranicą; Korespondencja; Tydzień bibljograficzny etc.

—o—

Panie literacie! Czy to ładnie?

Pisarz węgierski Karol Racz Ronai pożyczał z bibljoteki budapeszteńskiej akademji umiejętności dzieła które jako materjały źródłowe, były mu potrzebne do pisania książki o Ameryce. — Później okazało się, że z wielu cennych dzieł powyrywał on kartki. Sąd zasądził Racz-Ronaia za uszkodzenie cudzej własności na miesiąc więzienia.

—o—

W przystępie ataku szału.

PRENZLAU, 15. 6. — 37-letni robotnik Otto Schmidt w przystępie ataku szału scyzorykiem zarznął swoją żonę, dziewięcio- i czteroletnią córkę oraz dwuletniego syna, poczem usiłował powiesić się, a gdy to mu się nie udało, przerżnął sobie również gardło.

—o—

Repertuar kin lwowskich

APOLLA. I. film. dźwięk. franc. „Spiewak z Montparnasu“ oraz dod. dźwięk.
CASINO: „Higjena seksualna“.
COLOSSEUM: Pat i Patachon „Don Kichot“ oraz Harold Lloyd nie ma szczęścia.
CHIMERA: „Serce lotnika“.
FATFMORGANA: Przyjaciel domu“ i Pat i Patachon.
GRAŻYNA: „Najparadniejsza parada“ i „Awantura arabska“.
KOPERNIK: „Drapacz chmur“ i „Twe usta tak mnie kusiły“.
LEW. Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
LUNA: „Panika“ — Hary Peel.
MARYSIENKA: „Kobieta bez serca“ i pieśni murzyńskie.
OAZA: „Ojcze“ (Kapitan Sorel i jego syn).
PAN: „Ostatni syn“.
PALACE: „Przedślubny grzech“ (dźwięk.)
POLONJA: „Zmokła kura“ Dougla Fairbanks.
PROMIEN: „Port marzeń“.
STYLOWY: „Hrabia Monte Christo“.
UCIECHA: John Gilbert jako „Książę miłości“.

Kącik humoru.

ASTRONOM.

Astronom siedzi w swej pracowni i oblicza drogę komety. Wtem wchodzi służąca i melduje, że pewien student prosi o chwilkę rozmowy. Profesor, nie odrywając się od pracy, mówi:
— Może znowu przyjść za trzysta lat.

DOBRY MAŁŻONEK.

— O, coś pan zachrypnięty, panie Müller.
— A tak. Moja żona ma katar i całą noc kichała. A ja jej wciąż mówiłem „na zdrowie“ i z tego zachrypłem.

DOBRZE ZROZUMIAŁ.

— Mówię ci próżniaku, ucz się po angielsku! — upomina ojciec syna. — Dwieście miljonów ludzi mówi po angielsku.
— To wystarczy, tatusiu — odpowiada synek.

LOGICZNE WYJASNIENIE.

— Wiem, wiem — mówi żona z wyrzutem — ożeniłeś się ze mną tylko dlatego, że miałam pieniądze.
— Ależ nie — odpowiada mąż — ożeniłem się z tobą dlatego, że ja nie miałem pieniędzy.

—o—

Program radjowy.

ŚRODA, 18. czerwca.

11.58. Retr. sygn. czasu z obs. astr. i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
17.15. Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. Ork. P. Radja wykona utwory Jana Straussa.
18.15. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.25. Tr. z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy.
19.40. Dalszy ciąg rozmajtości.
20.00. Zegar z warsz. obs. astr. wybije godz. ósmą.
20.01. Tr. z Warszawy: „Alarm“ por. K. Koźmiński.
20.15. Tr. z Krakowa: Koncert wieczorny. Arje operowe i pieśni w wykonaniu pl. Olgi Didur- Wiktorowej, art. Metropolitan Opera-House w New Yorku. Akomp. dyr. B. Wallek- Walewski.
W czasie przerwy koncertu o godz. 21.15. Transm. kwadransa literackiego z Warszawy: „Janko muzykant“.
22.10. Transm. z Warszawy: Kazimierz Wierzyński: „Międzynarodowy sojusz literatów przed kongresem Pen-Klubów w Warszawie. Następnie komunikaty z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna z „Bagateli“.

CZWARTEK, 19 czerwca.

10.15 Tr. nabożeństwa z Katedry Poznańskiej
11.58 Tr. sygn. cz. z Obs. astr. w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 Koncert płyt gramofon.
12.50 Komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej.
13.00 Przerwa.
17.30 Tr. koncertu popoł. solistów z Warszawy.
18.50 Rozmaitości, komun. oraz konc. płyt gram.
19.15 Tr. z Warszawy: Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
19.30 Tr. z Krakowa: Odczyt pt. „Ostatni dwaj Jagiellonowie (400-lecie powstania kaplicy Zygmuntowskiej i koronacji Zygmunta Augusta)“, wygłosi prof. Dr. Wł. Bogatyński.
20.00 Zegar z Warsz. Obs. astr. wybije godz. 8. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
20.15 Tr. z Warszawy: Koncert popul. z Doliny Szwajcarskiej.
21.30 Słuchowisko literackie z Krakowa.
2.15 Tr. komunikatów z Warszawy.
23.00 Tr. muzyki tan z „Gastronomji“ w Warszawie.

50-lecie niem. wioślarstwa szkolnego.



Dnia 13 i 14 b. m. około 2000 uczniów i uczenic ze wszystkich stron Niemiec obchodziło w Poczdamie 50- lecie powstania wioślarstwa szkolnego w Niemczech.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 37 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » 74 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.